

MARIA KOŚCIAŃCZUK

Maria Kościańczukówna

kl. VI

Szkoła Powszechna w Laskach

gm. Tyśmienica, pow. Włodawa

12 czerwca 1946 r.

Moje przeżycia z wojny

Teraźniejsza wojna wybuchła w 1939 r. Z początku Niemcy obchodzili się dobrze z Polakami, lecz gdy się trochę ośmielili, zaczęli nakładać kontyngenty mięsne i zbożowe. Chłopi polscy, wiedząc, że wrogowie są coraz gorsi, postanowili utworzyć partyzantkę. Ci partyzanci podkładali miny pod niemieckie pociągi i burzyli mosty. U nas też koło wsi [wysadzili] pociąg, a nawet zaminowali most.

Niemcy, widząc, że Polacy zaczynają się burzyć przeciw nim, zaczęli aresztować ludność polską i wywozić na Majdanek. Mój tatuś, gdyby się nie schował, byłby zabrany i byłby zginął jak inni ludzie.

Razu pewnego, gdy byliśmy na jagodach z ludźmi, przyszli do nas partyzanci i pytali nas, czy nie ma we wsi Niemców. A gdy wracaliśmy do domu, zaraz przyjechały do wsi dwa samochody Niemców. Szukali, czy nie ma gdzie partyzantów. Urządzali oni obławy na Las Rządowy, by wytrzebić partyzantów, lecz i to nie pomogło. Mojego stryjka też zabrali, gdy była obława. Zginął mój stryjek na Majdanku z nędzy i głodu.

Potem Niemcy palili wsie, a ludność wrzucali w ogień lub wybijali. Naokół paliły się wsie jedna za drugą. Nasza wieś miała być spalona za [wysadzenie] pociągu. Myśmy cały dzień siedzieli het na łąkach, a w nocy przyszliśmy do domu i spaliśmy w okopie. Całą noc deszcz lał jak z cebra. Potem za jakiś czas przyszły wojska radzieckie. Ucieszyliśmy się wszyscy, że nadeszła wreszcie pomoc. Polacy opowiadali żołnierzom swe strachy, jakie dotychczas przeżywali, i jak ich gnębił wróg.